Rok XXIII. Listopad 1903. Nr. 11.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza l. 4.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 25.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ogłoszenia

obowiązujące wszystkich członków Związku, choćby nie były podane do wiadomości osobnem pismem.

XI. Zjazd delegatów uchwalił i polecił ogłosić następujące zasadnicze postanowienie:

„*Wszelkie ogólne zarządzenia Związku będą ogłaszane na przeznaczonem w tym celu miejscu czasopisma związkowego z mocą obowiązującą wszystkich członków Związku od dnia po rozesłania dotyczącego numeru tego czasopisma*".

Na ogłoszenia te przeznaczamy naczelne miejsce czasopisma związkowego.

Wydział Związku.

XI. Zjazd delegatów uchwalił:

Postanowienie §. 13, *b)* statutu Związku ma być przestrzegane w taki sposób, iż towarzystwa sokole nie spełniające obowiązków płacenia wkładek do Okręgu i do Związku przez dwa lata uważają się za takie, które przestały należyć do Związku.

XI. Zjazd delegatów uchwalił:

Wzywa się towarzystwa sokole, aby przy zbieraniu funduszów przestrzegały godności sokolej, a zarazem przypomina się im uchwałę Wydziału Związku z 16. maja 1897 (p. Dod. 23 do „Zbioru ustaw sokolich").

XI. Zjazd delegatów uchwalił:

W czasie wakacyi r. 1904 ma być urządzony kosztem Związku kurs nauczycielski gimnastyczny.

Niezależnie od tego kursu mają być urządzone jak najrychlej za pośrednictwem Okręgów przygotowawcze kursy okręgowe, a plan i sposób wykonania tych kursów opracuje związkowe Grono nauczycielskie.

Wzywa się towarzystwa związkowe, aby natychmiast wyszukały odpowiednich kandydatów i ułatwiły im przygotowanie się do egzaminu wstępnego na związkowy kurs nauczycielski.

Z uchwał XI. Zjazdu delegatów i Wydziału Związku:

Udzielanie informacyi do zakładania towarzystw sokolich, przyjmowanie towarzystw do Związku, przyznawanie im ulg w opłacaniu wkładek i udzielanie zasiłków nie może nastąpić inaczej, jak na podstawie opinii odnośnego Wydziału Okręgu.

Przypomina się uchwałę X. Zjazdu delegatów, którą wezwano gniazda sokole, aby przy wynajmywaniu swoich sal gimnastycznych miały wzgląd na godność sokolą i narodową.

Przypomina się uchwałę X. Zjazdu delegatów, którą wezwano gniazda sokole, aby o każdem wystąpieniu członków swych z powodu zmiany miejsca zamieszkania lub pobytu donosiły bezzwłocznie tym towarzystwom sokolim, które znajdują się w miejscu nowej siedziby występującego członka, z wymienieniem, czy tenże posiada uroczysty strój sokoli i czy brał udział w ćwiczeniach.

Przypomina się wszystkim druhom występującym w uroczystym stroju sokolim, że innego nakrycia głowy, jak „sokołówki" opisanej dokładnie w odnośnym regulaminie, bezwarunkowo używać nie wolno. I dlatego używanie czapek czeskich nabytych na pamiątkę zlotu IV. — w razie występu w stroju uroczystym musi być uważane jako przekroczenie powyższego regulaminu. Przeciw temu powinny wszystkie Wydziały towarzystw sokolich wystąpić z całą stanowczością.

Po XI. Zjeździe Delegatów.

„Czas Zlotu to był bojowy okres dla Sokolstwa — dziś mamy się zabrać do pracy pokojowej. Tam chwila zapału patryotycznego stworzyła od jednego rozmachu

skrzydeł sokolich rzecz piękną a nawet wzniosłą, dziś mamy w żmudnej pracy poświęcić czas nasz na utrwalenie tego, co wzięło początek ze Zlotu: powszechnego entuzyazmu dla idei naszej i trwałego tej idei rozwoju“.

Temi mniej więcej słowy otwierał prezes związkowy tegoroczny Zjazd delegatów — który tak zewnętrznie jak i pod względem rzeczowym przedstawił się godnie jako pierwszy Zjazd pozlotowy, nietylko bowiem liczbą delegatów przewyższył Zjazdy poprzednie, ale przedstawiał taki piękny obraz pietyzmu i troskliwości o rozwój Sokolstwa, taki zasób energii i wiary w swe siły, a przytem taki wytrawny sąd o własnych zadaniach i celach obok młodzieńczej fantazyi i porywów, że serce rosło, gdy się patrzyło na to wszystko i słuchało mów i dyskusyi. Poruszono tam tyle najżywotniejszych spraw naszych, uchwalono tyle rezolucyi i wniosków, sięgających głęboko w nurty życia sokolego, że bodaj czy rok następny wystarczy Wydziałowi Związku do załatwienia zadań przekazanych mu przez Zjazd i uporania się z wszystkiem, co mu na barki włożono. Prawda jednak, że wiele z powziętych uchwał przyoblekać się będzie w szatę rzeczywistości niekoniecznie natychmiast, rok najbliższy będzie tylko początkiem ich urzeczywistnienia.

Najbardziej charakterystycznem dla ostatniego Zjazdu był pewien moment w czasie rannego pełnego posiedzenia, kiedy tak gorąco opowiedziano się za zasadą bezwzględnej jedności i równości w Sokolstwie. Widać że hasło to wrosło już rzeczywiście głęboko w umysły nasze tak, że najmniejszy nawet zamach na nie, cień zamachu, budzi namiętny opór i porusza jednomyślnie ogół Sokolstwa w obronie podstawowej idei. W dyskusyi na temat tworzenia „Kół stanowych“ w gniazdach rzucono nietylko gromy potępienia na wszelkie separatystyczne zachcianki wśród szeregów sokolich, ale chwycono się najskuteczniejszej w tym wypadku broni: szyderstwa. Rzeczywiście śmieszni są ci, którzy porwani potężną myślą i zasadami Sokolstwa wchodzą doń, zapisują się w jego szeregi ale równocześnie wyrzekają głównej jego myśli i cechy. Na jedności i bezwzględnej równości wszystkich opiera się duch Sokolstwa i na tej tylko opoce zdoła on rozwijać się nadal; kto — mniejsza z jakich powodów — łamie główną zasadę, ten w życiu sokolem pozbawia się dobrowolnie tej siły w działaniu, jaka płynie z poczucia wspólności z ogółem — z tysiącami, dążącymi w tę samą stronę.

Powódź interpelacyi i wniosków, w której omal nie utonęły posiedzenia sekcyi — musiano je odroczyć z tego powodu na popołudniu — da się przecież sprowadzić do wspólnego mianownika; był nim: program dalszej pracy sokolej. Domagano się i postanowiono rozwinąć ją na tem polu, które jedynie wskazuje Sokolstwu przyszłość obfitą w plony: na polu gimnastyki. Zmiany i rewizyi systemu gimnastyki, kursów nauczycielskich związkowych i okręgowych, przygotowania frekwentantów na te kursa, stypendyów gimnastycznych, wędrownych nauczycieli żądano z wielu stron i wiele odpowiednich wniosków uchwalono. Świadczy to znakomicie o pogłębieniu zrozumienia swych zadań, o chęci pracy nietylko dla siebie, ale dla całego społeczeństwa i o zamiarze zdobywania laurów kosztem rzetelnej i nie bylejakiej zasługi.

Sokolstwo może wprawdzie pod tą rubryką zapisać już niejedno plus — ale zadowalniać się tem nie może, trzeba mu iść ciągle naprzód, choćby nawet ominęły go... laury. A miało to miejsce niezbyt dawno. W sejmowej dyskusyi szkolnej mówiono wiele o wychowaniu fizycznem młodzieży, żaden jednak z mowców nie zwrócił przytem uwagi na działalność Towarzystw naszych na tem polu — nie było przynajmniej o tem wzmianki w sprawozdaniach dziennikarskich. A jednak musi przyjść do tego, że czynniki kierujące naszem życiem społecznem i narodowem nietylko będą milcząco przyjmowały działalność naszą do „zatwierdzającej wiadomości“, ale poczują się do obowiązku jak najszerszego poparcia tej działalności. Można żałować, że uznanie, jakie dotychczas praca nasza odbiera, jest dosyć platoniczne — ale można mimo to nie ustawać w pracy i dążyć do dalszego rozwoju. I tą drogą poszedł Zjazd ostatni.

Ostatni Zjazd i z innych powodów przedstawiał się ciekawie i pięknie, był to skutek szlachetnej emulacyi w dobrem, walka o środki, mogące wesprzeć szersze loty, do których rwało się wszystko. Mam na myśli rozdział nadwyżki zlotowej. Zlot przyczyniając się niemało moralnie do rozwoju Sokolstwa pozostawił też po sobie maleńki fundusik jako materyalną podstawę dalszej pracy. Co z tem zrobić? Na co użyć? jak? O! z tem przecież kłopotów nie będzie — wiadomo, że co głowa to rozum, a na projektach u nas nie zbywało chyba nigdy. Było ich też dosyć, ale do rozstrzygającej walki na Zjeździe wystąpiły dwa tylko: lwowski i krakowski. Pierwszy domagał się, aby znaczniejszą część dochodu zlotowego obrócić na fundusz zapasowy, z którego tylko odsetek możnaby używać na cele sokole, Kraków natomiast żądał ulokowania tej kwoty w funduszu obrotowym i użycia jej na intenzywniejszą gospodarkę spraw sokolich. Dyskusya nad temi wnioskami wywołała do walki najtęższych mowców, podniosła najdrobniejsze argumenta *pro* i *contra*, nie zaniedbała nawet posłużyć się niewinnymi sofizmatami, jak ten o postępowości Krakowa i konserwatyzmie Lwowa.

Zwyciężył wniosek lwowski — unieruchomiono, jak mówili przeciwnicy, kapitał, który rozrzucony po gniazdach na cele inwestycyjne byłby przyniósł nie 4% ale 200% — który wydany na szereg uchwalonych przedsięwzięć i ulepszeń byłby przyniósł procent żywy w formie zdwojonych szeregów sokolich. Czy to nie za wielki pesymizm wobec zdania przeciwników a nie za silny optymizm w własne dogmata? Zdaje mi się, że pisząc dziś cokolwiek o tej sprawie musi się powtarzać argumenta podniesione już na Zjeździe — ale zapytam jeszcze raz, czy ta drobna sumka (10.000 koron) starczyłaby na długo i na wiele tych inwestycyi? czy przeznaczając ją do funduszu zapasowego unieruchomiono ją raz na zawsze i czy nie można jej będzie użyć choćby w całości na rzecz, która okaże się potrzebną? Nie wiem, czy zwolennicy tej „zbyt przezornej“ polityki nie byliby natychmiast zawotowali całej tej sumy na rzecz konieczną i nieodzowną, gdyby... strona przeciwna była ją wniosła na porządek dzienny, a gdyby zkąd innąd nie można było znaleść potrzebnych funduszów. Ale skoro żądane i uchwalone — a przytem kosztowne — innowacye w gospodarce naszej znajdą, według zapewnień czynników powołanych do sądu w tej materyi, pokrycie w dotychczasowych funduszach Związku — to czy to gwałtowne obstawanie przy ulokowaniu dochodu zlotowego w funduszu obrotowym nie jest tylko opozycyą dla opozycyi? Nie, nie! — To tylko szlachetna emulacya w dobrem wywołana najlepszymi chęciami służenia jednej sprawie — ale... taka to już nasza natura, że nam trudno o zgodę.

Ale to nic — walka o „dobre“, o „lepsze“ jest najszlachetniejszą z walk, świadczy że chcemy żyć, nie gnuśnieć i rokuje dobrze o przyszłości. *Wit.*

Poświęcenie sokolni w Brzeżanach.

Niedaleko zamku Sieniawskich wznosi się budynek Sokoła brzeżańskiego, obecnie jeszcze nie wyprawiony z zewnątrz, ale zresztą całkiem do użytku przydatny. Po kilku schodach kamiennych wchodzi się do obszernego westibulu, z którego na prawo wejście do biura towarzystwa, na lewo do wieżyczki i do szatni, na wprost do sali ćwiczebnej, wysokiej i jasnej, długiej około 20 *m*, szerokiej 10 *m*, zakończonej sceną blisko 7 *m* długą i troszeczkę od sali szerszą. Z szatni i ze sali wielkiej wejście do sali mniejszej, szerokiej 6 *m*, długiej blisko 13 *m*. Od strony boiska drugie wejście do obszernej sieni z wejściami do obydwu sal i do dwóch innych ubikacyi, z których

jedna łączy się dwoma wejściami ze sceną. W rogu za ubikacyą mniejszą, przeznaczoną dla służącego, wychodki. Z wieżyczki prowadzą wejścia do lóż umieszczonych w sali wielkiej nad głównemi drzwiami i w ścianie lewej. Rozkład i rozmiary wszystkich ubikacyi świadczą o rozumnem i celowem wyzyskaniu miejsca. Jednakże nie sama tylko praktyczność przyświecała przy budowie sokolni brzeżańskiej; potrzebom estetyki odpowiadają oryginalnie pomyślane loże, odpowiada sufit sali wielkiej, odpowie po dokonaniu wyprawy zewnętrznej front główny.

Wzdłuż lewej strony budynku ciągnie się dość wąskie pasmo gruntu, który dopiero w osi bocznej sieni rozszerza się w lewo i tworzy wcale obszerne boisko.

Na dzień 11. października zapowiedziano poświęcenie tej trzydziestej trzeciej z rzędu sokolni, ale obcy, którvby dzień przed tem, dzień pogodny, jasny i ciepły, przypatrzył się ruchowi i krzątaninie w budynku i na boisku, mógłby przypuścić, że chyba to nie sokolnia, chyba nie boisko sokole, gdyby nie to, że uwijało się tam sporo mundurów i że na boisko wbijano paliki graniczne do ćwiczeń rzędowych — co prawda w liniach dość spiralnych. W ogóle było widać we wszystkiem pewne opóźnienie, usprawiedliwione tem, że musiano koniecznie zastosować się do terminu oznaczonego z góry w czasie, kiedy jeszcze wszystko czekało wykończenia. Nie szło o poświęcenie rzeczy gotowej, lecz o przygotowanie jej do aktu poświęcenia oznaczonego z góry i do otwarcia wystawy przemysłu swojskiego. Cały też budynek i całą szyję boiska zastawiono okazami tego przemysłu i radowały się serca, że te okazy takie liczne były i piękne i że ta sokolnia w dniu swojego chrztu otworzyła podwoje dla tak poważnej pracy narodowej, jak obudzenie wiary w rodzimą wytwórczość przemysłową.

Uroczystość poświęcenia sokolni i otwarcia wystawy miała odbyć się wedle programu — ułożonego z widoczną nieznajomością stosunków — po godzinie 11., zaraz po ukończeniu nabożeństwa we farze, a odbyła się dopiero po godzinie pierwszej. Sokolstwo przybyłe z całego okręgu VI. i z kilku gniazd z innych okręgów miało w pochodzie z kościoła przedefilować przed reprezentacyą powiatu i miasta ustawioną u stóp pomnika Sobieskiego w rynku, ale — było bardzo późno, zimno i mżyło, więc reprezentacye nie stawiły się na miejscu i skończyło się na zdecydowanej w ostatniej chwili defiladzie przed d. prezesem Związku.

Pochód poprzedzony oddziałem konnym i muzyką wypadł — uwzględniając wszystko, co musiało obniżyć jego sprawność i raźność — nieźle, ale wytknąć trzeba, że niektórym druhom, nawet przodownikom, widocznie nie wiadomo, na czem polega defilada, że wbrew wyraźnym uchwałom dopuszczono do pochodu kilka sokolic i to w stroju, który jako wyłącznie ćwiczebny może być używany tylko w razie występu z ćwiczeniami gimnastycznemi w sali lub na boisku, a wreszcie, że tu i ówdzie widziano zamiast batorówek czeskie czapki nabyte w drodze zamiany podczas zlotu IV. przez — biedaków, których nie stać na mały wydatek dla skompletowania stroju przepisanego...

Poświęcenia — po stosownem gorącem przemówieniu d. Traczewskiego, marszałka powiatu i prezesa gniazda brzeżańskiego — dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, który 10. października wieczorem przyjechał do Brzeżan na kilkodniową wizytacyę kanoniczną. Mowa jego, wygłoszona z tronu ustawionego przed sokolnią, do Sokołów i do licznie zgromadzonych gości i widzów utwierdziła sympatyą i ufność, jaką żywią Polacy do swojego arcypasterza.

Podziękował mu za tę mowę i za poświęcenie sokolni prezes Związku, który wyraził przekonanie, że jak Sokolstwo polskie służąc wiernie swym hasłom doprowadziło do rezultatów wielkich, tak całe społeczeństwo w dążeniu do wyswobodzenia się z niewoli ducha, z niewoli myśli i z niewoli ubóstwa zada kłam legendzie o słomianym zapale polskim.

Nakoniec przemówił Dr. Battaglia, dzielny szermierz w sprawie uprzemysłowienia kraju, na temat patryotyzmu ekonomicznego....

Na tem skończyła się uroczystość poświęcenia sokolni brzeżańskiej i otwarcia przez Sokolstwo jeszcze jednego domu dla pracy polskiej.

Zlot w Budziejowicach.

Sprawozdanie delegata Związku Sokolstwa Polskiego.

(Dokończenie).

Na drugi dzień już od wczesnego rana rojno i gwarno było na ulicach. Wszyscy spieszyli na dworzec kolejowy witać przybyłych gości, których osobne pociągi przywoziły ze strony Pilzna i Pragi. Z muzyką na czele udali się goście do „Besedy“, a po krótkim wypoczynku wyruszono na boisko w celu odbycia próby ćwiczeń wolnych. Tak próbami, jakoteż i ćwiczeniami popołudniu kierował naczelnik związkowy Dr. Vaniček. Próby przeciągnęły się do godziny 1. w południe, poczem odbył się bankiet w wielkiej sali „Besedy“. W czasie bankietu przemawiali: Dr. Podlipny na cześć Sokoła budziejowickiego. D. Grzędzielski wzniósł toast na pomyślny rozwój Sokolstwa czeskiego w ręce Dra Podlipnego, przemawiali także Dr. Hezky, Dr. Bziha prezes „Besedy“ i Dr. Borysor Kořeněvskij publicysta i dziennikarz z Moskwy (Moskal a członek wszechsłowiańskiego Związku w Moskwie).

O godz. $2^1/_2$ wyruszono na plac zboru i zaczęto się szykować do uroczystego pochodu. Na czele stanął oddział Sokołów konnych (80 druhów), za nim muzyka, prezydyum Związku ze sztandarem, dalej goście, najpierw Polacy, a potem delegaci czeskich gniazd sokolich z Budapesztu, Berlina, Ameryki i t. d. a wreszcie Sokolstwo ustawione według poszczególnych okręgów. Miasto całe wspaniale udekorowane, chorągwiami (z wyjątkiem domów niemieckich) w oknach wystawiono popiersia sławnych Czechów jak Tyrsza, Fügnera, Husa, Žižki i innych. O godzinie 3. wyruszył pochód przez miasto na boisko. Przechodzących Sokołów, szczególniej Polaków witała publiczność owacyjnie i zasypywała kwiatami, a okrzyki „Na zdar“ i „Czołem“ głuszyły niekiedy dźwięki muzyki. O godz. $3^3/_4$ pochód stanął na boisku — goście rozeszli się na przeznaczone im miejsca na trybunach, a członkowie ćwiczący udali się do szatni.

Program ćwiczeń na ten dzień obejmował:

1. Cwiczenia wspólne.
2. „ wzorowe na przyrządach.
3. „ poszczególnych okręgów.
4. „ Sokoła praskiego.

A) Ćwiczenia wolne. Na dany sygnał trąbką przez naczelnika związkowego uchyliła się zasłona u bocznej trybuny, a na boisko wkroczyła kolumna 30-rzędowa (w każdym rzędzie po 24 druhów), a w pewnym odstępie za nią druga taka sama kolumna. Pierwsza kolumna doszła do długości $^2/_3$ boiska, druga do $^1/_3$ boiska i obie kolumny przeszły w pochód na miejscu, poczem na dany przez naczelnika znak obie kolumny (24-mi) zaszły czołem do trybuny głównej — tutaj rozdzieliły się na 12-stki, a te zachodząc ku przeciwnej stronie boiska, rozdzieliły się na 6-stki i zaszły do przodu, biorąc przytem rozstęp boczny. Rozstęp czelny uzyskano w następujący sposób: na 1. uskoczyli skrajni w szóstkach 1 krok w bok — na 2. uskoczyli skrajni i drudzy — a na 3. skrajni, drudzy i środkowi wznosząc równocześnie ramiona w bok. Następnie przerobiono 5 obrazów ćwiczeń wolnych w takt muzyki. Były to ćwiczenia wolne z naszego ostatniego Zlotu we Lwowie z małemi tylko zmianami. Pierwszy obraz bez zmiany; w drugim obrazie zmieniono 3-ci takt z wypadu wprzód (2 takt) 3. unik prawą — pr. ramię łukiem górnym wstecz — l. ramię krycie. W obrazie trzecim dodano przed skłonem tułowia ram. w pion, podobnie w obrazie czwartym, gdzie przed przysiadem dodano ruch ramion w bok i pr. noga w bok, a dopiero potem przysiad. Zupełnie zmienionym i trudnym bardzo był obraz 5-ty 8-mio taktowy. Wszystkie obrazy ćwiczeń wolnych, jakoteż wyjście na boisko i zejście z boiska wykonane były wzorowo. Zejście z boiska było zupełnie analogiczne do wyjścia, kolumny szóstkowe łączyły się w dwunastki, a te w 24-ki. Wkrótce potem wyruszyła kolumna 16-stkowa, która doszedłszy do środka boiska rozsypała się biegiem na pojedyncze zastępy do ćwiczeń na przyrządach.

B) Ćwiczenia na przyrządach wypadły wzorowo. Tylko dobrzy gimnastycy, byli do ćwiczeń dopuszczeni, a wykonywali jako obowiązkowe ćwiczenia 4-go i 5-go stopnia trudności. Po ćwiczeniach złączyły się znowu pojedyncze zastępy w kolumnę i zeszły z boiska.

C) Nastąpiły z kolei ćwiczenia poszczególnych (żup) okręgów; przerabiano ćwiczenia batonami, piramidy wolne, ćwiczenia towarzyskie i piramidy na żerdziach, i boksowanie jako ćwiczenia wspólne.

D) Jako ostatni punkt programu w tym dniu odbyły się ćwiczenia Sokołów z Pragi i przedmieść praskich — przerabiano ćwiczenia wspólne z laskami, piramidy wolne i na poręczach. Wszystkie ćwiczenia wypadły bez zarzutu. Z końcem ćwiczeń zaczął kropić drobny deszczyk, krótkotrwały, niebo się zachmurzyło, publiczność jednak nie zniechęcona tem udała się tłumnie na festyn do ogrodu tamtejszego mieszczańskiego browaru i bawiła się ochoczo do wieczora. Wieczorem odbył się w „Besedzie“ wieczorek tańcujący, a mimo ścisku jaki panował na sali bawiono się wesoło do białego dnia.

Niedziela, dnia 16. sierpnia b. r. — Niedzielę przed południem poświęcono przeważnie na zwiedzenie miasta i okolicy. Delegaci polscy w towarzystwie Dra Bartoša i d. Lebedy i Truki udali się do Hlouboki, gdzie się znajduje wspaniały zamek ks. Schwarzenberga zbudowany na wzór pałacu w Windzorze. Po zwiedzeniu muzeum, parku i pałacu wróciliśmy około 3-[illegible]ej wprost na boisko. Pogoda w tym dniu nie bardzo dop[illegible]a, od rana było pochmurno, a o godzinie 3-ciej trybuny br[illegible]a-wie puste. Powoli jednak niebo rozjaśniło się, a z m[illegible]

czął płynąć nieprzejrzany tłum ludzi, który wkrótce trybuny zapełnił.

Ćwiczenia tego dnia rozpoczął oddział konny Sokoła w Pilźnie, który przedstawił najpierw szkołę jazdy, następnie musztrę i skoki przez przeszkody (płot). Ćwiczenia oddziału konnego zyskały niemilknące oklaski, na które w zupełności zasłużyły. Po oddziale konnym wystąpiły na boisko dziewczęta czeskie 6—12 lat w liczbie 44 i wykonały 5 obrazów ćwiczeń chorągiewkami. Po tych ćwiczeniach rozdzieliły się na 2 zastępy i przy śpiewie bawiły się w kotka i myszkę i ślepą babkę. Równocześnie wkroczył na boisko oddział dziewcząt z Pilzna w liczbie 25 i wykonał ćwiczenia chorągiewkami w 5 obrazach — z potrójnem rozróżnianiem. Oprócz tych wystąpił jeszcze jeden oddział dziewcząt z Rokican w liczbie 13 i wykonał również ćwiczenia chorągiewkami.

Z kolei wystąpiła do ćwiczeń żupa dolno rakuska (przeważnie z Wiednia) w liczbie 70 druhów i wykonała ćwiczenia wolne (te same co poprzedniego dnia) a potem rozdzieliwszy się na poszczególne zastępy ćwiczyła na przyrządach. Szczególną uwagę i ogólny poklask zyskał sobie zastęp ćwiczący na wysokich poręczach (byli to Sokoli z Wiednia). Równocześnie wkroczyły na boisko w liczbie przeszło 100 Sokolice czeskie i wykonały w takt muzyki ćwiczenia maczugami, a potem rozdzieliły się na zastępy i ćwiczyły na przyrządach, zyskując ogólny poklask i uznanie. Ostatnim punktem programu były ćwiczenia młodzieży, 180 chłopców wykonało wcale trudne ćwiczenia laskami zupełnie poprawnie, a potem ćwiczyło w zastępach na przyrządach i na tem ćwiczenia zlotowe zakończono.

Po ćwiczeniach udano się gromadnie z boiska na festyn w ogrodzie mieszczańskiego browaru, a wieczorem do „Besedy“, gdzie się odbyło wspólne zebranie i pożegnanie odjeżdżających gości. Zaznaczyć tu musimy, że gości polskich przyjmowano nader gościnnie, a gdziekolwiek się ukazali tam wszędzie serdecznie ich witano. Gdy po ćwiczeniach Polacy zjawili się w „Besedzie“ porwano ich na ręce i zaniesiono na I-sze piętro do sali, gdzie się odbywało pożegnanie gości. Tutaj przemówił d. Michalski, dziękując za serdeczne przyjęcie i życząc dalszego rozwoju Sokołowi budziejowickiemu. Zaszedł tu wszakże jeden epizod, którego nie możemy przemilczeć. Po przemówieniu d. Michalskiego odezwały się gromkie okrzyki: „Czołem“, „Slava“, „Na zdar“ a muzyka zagrała „Z dymem pożarów“. Wówczas ozwało się kilka głosów z żądaniem, aby muzyka zagrała także i hymn rosyjski. Gdy się odezwały pierwsze dźwięki „Boże Caria chrani“, druhowie Michalski i Grzędzielski (którzy się wówczas na sali znajdowali) wyszli ze sali, chcąc w ten sposób zadokumentować, że Sokolstwo polskie nigdy z caratem nie może żyć w zgodzie. Delegaci polscy przeszli do mniejszej sali i tam w towarzystwie Związku akademików „Budivoja“ i całego grona Sokołów i Sokolic czeskich zabawiali się do późnej nocy śpiewem i deklamacyą. Na zakończenie musimy złożyć szczególniejsze podziękowanie druhom: braciom Franciszkowi i Józefowi Lebedom, Gustawowi Truce, Dr. Bartoš'owi i Dr. Chloupkowi, którzy nie szczędzili trudów, aby nam pobyt w Budziejowicach uprzyjemnić, a podejmowali nas tak gościnnie, jak tylko Słowianie podejmować gości umieją — Czołem im za to. W poniedziałek wczesnym rankiem opuściliśmy gościnne Budziejowice, ale pamięć tych kilku dni tam spędzonych nigdy nas nie opuści.

W Krakowie, dnia 22. sierpnia 1903.

St. Michalski,
Delegat Związku na Zlot w Budziejowicach.

Zlot Sokołów (VI-go okręgu śląskiego Sokolstwa w państwie niemieckiem)

odbyty w Szczakowej w dniu 23. sierpnia 1903 r.

Korzystając z gościnności „Sokoła“ w Jaworznie, postanowiło przewodnictwo VI. okręgu górnośląskich Towarzystw sokolich urządzić Zlot okręgu tegoż w Szczakowej i połączyć go z festynem sokołów z Jaworzna. Niedziela, dnia 23. sierpnia zajaśniała pięknym, słonecznym porankiem nad okolicą Szczakowej, stanowiącą punkt zbieżny granic trzech zaborczych cesarstw. Pierwsze drużyny sokołów śląskich przybyły już raniutko wozami z najbliższych nadgranicznych gniazd, a przedpołudniowemi pociągami od strony Chrzanowa, Jaworzna i Krakowa zjeżdżały gromadki druhów z pobliskich Towarzystw sokolich w Galicyi. Na dworcu oczekiwali i przyjmowali gości prezesi Towarzystw sokolich z Bytomia, Katowic i Szczakowej. Główny pociąg, złożony z ogromnego łańcucha wozów przepełnionych gośćmi i druhami zakordonowymi, wtoczył się na dworzec szczakowski o godzinie 2-giej popołudniu. Około 300 (w tem przeszło 120 Sokołów) w swobodnym pochodzie [illegible] do poblizkiego ogrodu, gdzie odbyć się miał festyn [illegible] jak w roku ubiegłym, przygotowano obszerne boisko [illegible]ującej z poblizkim lasem łące. O godzinie 3-iej popoł. rozpoczęła się zabawa sokoła koncertem orkiestry cywilnej z Górnego Slązka. Wcale obszerny ogród wypełnił się szybko tłumem gości i miejscowej publiczności, wśród której gęsto przewijały się mundury Sokołów galicyjskich i szare bluzy bratnich zastępów z Mysłowic, Katowic, Bytomia, Wrocławia, Królewskiej Huty, Zabrza i Szopienic. Punktualnie o godz. 4-ej wyruszyły z szatni, umieszczonej w pawilonie letniej kręgielni, zastępy ćwiczących druhów z gniazd wyżej wyszczególnionych w ilości 64 Sokołów pod wodzą naczelnika wrocławskiego i ustawiły się po 10 minut przeszło trwającym pochodzie ozdobnym do ćwiczeń wolnych. Wykonano ćwiczenia zlotowe lwowskie w takt muzyki dawniejszego układu. Ćwiczenia te wypadły na ogół poprawnie, aczkolwiek widocznym był pewien brak pewności w ogólnem zespoleniu jednolitości i równoczesności ruchów. Kto jednak zna stosunki, w jakich gniazda górnoślązkie zmuszone są przygotowywać się do wspólnych, zbiorowych ćwiczeń zlotowych, łatwo wytłómaczy sobie brak wyżej określony. Godziny ćwiczeń sokolich w poszczególnych gniazdach dozorowane są ściśle przez policyę i żandarmów pruskich, brak sal i swobody w odbywaniu gromadniejszych prób składają się na przyczyny, dla których ćwiczenia wolne nie przedstawiły się, jako całość wzorowa i bez zarzutu. Natomiast podziwiać można było istotnie szczery i gorący zapał drużyn górnoślązkich, z jakim wstępowały na boisko zlotowe; z oczu poszczególnych jednostek czytać było można i dumę i hardość, które najlepszym były wyrazem tych cnót i zalet, tych myśli i dążeń, jakie skupiają lud ślązki w zastępach sokolich. Te młode, ogorzałe twarze, te żylaste i niewypieszczone ramiona to żywa apoteoza siły tego ludu roboczego, z którego niemal w zupełności składają się zastępy sokolstwa górnośląskiego. Po ćwiczeniach wolnych nastąpiły ćwiczenia zastępów na przyrządach, a więc: na drążku amerykańskim, na poręczach, skoki przez konia, skoki w wyż i w dal. Huczne oklaski towarzyszyły ćwiczeniom za każde ćwiczenie efektowniejsze. Po przyrządach nastąpiły ćwiczenia maczugami wykonane wcale dobrze jak na warunki, wśród jakich ćwiczenia te musiały być przygotowywane. Ćwiczenia lancami wykonane przez zastęp (12 druhów) z Jaworzna w takt melodyi zlotowej wygranej na trąbce (orkiestra wyćwiczyć muzyki nie mogła z powodu niecenzuralności melodyi) zakończyły popisy gimnastyczne. Udział w ćwiczeniach na zlocie tegorocznym pod względem ilościowym od roku ubiegłego prawie się zdwoił, ćwiczyło bowiem obecnie 64, gdy w roku zeszłym do ćwiczeń wolnych stanęło tylko 30 druhów. Po ćwiczeniach nastąpiła swobodna zabawa ogrodowa przeplatana produkcyami orkiestry i chóru jednego z gniazd ślązkich, który nader udatnie wykonał szereg pieśni narodowych, przyczyniając się nader do podniesienia nastroju ogólnego. Nie było rzędów stołów zastawionych w lśniące nakrycie bankietowe, nie było przemówień i hucznych toastów, lecz był serdeczny nastrój rodzinnego zebrania i braterskiej wzajemności. I lepiej, że tak było, bo tajni agenci pruscy, których z pewnością wielu było wśród licznej publiczności, wrócili do domu bez żniwa. Setki silnych ramion sokolich na boisku ćwiczebnem stały się dla zebranego ludu wiele wymowniejszym środkiem szerzenia idei sokolej, niż szereg górnobrzmiących słów. Ze zmierzchem zabłysnęły na boisku ognie bengalskie i oświetliły kilka bardzo efektownych piramid, budowanych przez drużyny zlotowe, a gdy się dobrze już ściemniło, puszczono sporo ogni sztucznych. O godzinie 9-ej wieczorem odchodził osobny pociąg ku Mysłowicom. Ruszono przeto z muzyką na czele na dworzec wśród śpiewów i wesołego usposobienia, jakie wytworzyło się niezawodnie w uczestnikach Zlotu z przeświadczenia, że Zlot się powiódł, że w sposób godny zaświadczył o postępie pracy sokolej i narodowej nad brzegami Odry.

Kiedy olbrzymi pociąg unoszący miłych gości do ognisk domowych ruszył z dworca szczakowskiego, setki rąk i czapek wionęło ku nim z pożegnaniem, setki piersi wykrzyknęły „Czołem!“ Do zobaczenia się za rok! Daj Boże, by za rok na boisku zlotowem VI. okręgu górnoślązkich Sokołów stanęły setki, a że staną, to niemal pewne, choćby hakata pruska szalała stokroć srożej.

Kraków, 24. sierpnia 1900.

Stanisław Nowicki, delegat okręgu I-go.

X. Zlot gimnastyków niemieckich w Norymberdze.

E. Cenar.

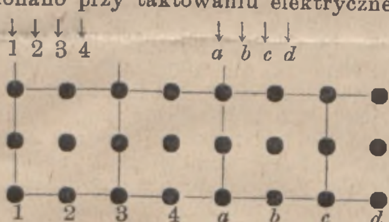
(Ciąg dalszy).

Ćwiczenia ogólne laską.

Po tym męczącym pochodzie uroczystym nastąpiły ćwiczenia ogólne laską. Zgłoszonych do ćwiczeń laską było ogółem 10.000 turnerów, stanęło jednak tylko około 8.000, zdaje się z tego powodu, że pochód przeciągnął się zbyt długo i wielu turnerów znużył. W głębi wielkiego boiska, wewnątrz baryery, w stroju kompletnym, uszykowali się turnerzy cicho i składnie w 20 kolumn czwórkowych, frontem do trybuny. Trzy złączone

muzyki wojskowe stanęły na scenie przed Festhallą i oczekiwały rozkazu. Boisko oznaczone było wzdłuż i poprzek białemi wapiennemi kresami (5 *cm* szerok., tworząc 4 m^2 kwadraty, — przy baryerze zaś dla każdej kolumny czwórkowej umieszczono do rozstępu z frontu 4 chorągiewki, każda innego koloru, zaś dla rozstępu szeregowego chorągiewki o dwóch kolorach: biała i czerwona. W środku trybuny na podwyższeniu 4 *m* wysokiem i około 100 m^2 powierzchni stanęli: naczelnik związkowy F. Günzler, nauczyciel gimnastyki w gimnazyum, czterej okaziciele w jednym rzędzie w rozstępach wolnych i dwaj przyboczni naczelnika; na dole, przed estradą na osobnym wysokim stole, stanęło dwóch trębaczy wojskowych do sygnalizowania „baczność“.

W głębi estrady ustawiono drewnianą, wysoką ścianę, powleczoną zieloną farbą celem podniesienia wyrazistości na tle tym postaci okazicieli i naczelnika. Prócz tego ustawiono tu w środku wysoki stół, z któregoby znaki naczelnika, dawane czerwono-białą chorągiewką, wyraźniej występowały. Pod stołem znajdywała się klawiatura, w której koncentrowały się druty elektrycznych dzwonków, rozmieszczonych na kilkunastu słupach, ustawionych na płaszczyźnie boiska w trzech szeregach, które służyły do taktowania przy ćwiczeniach całej masy. Publiczność zapełniła trybuny i przestrzeń dokoła olbrzymiej baryery w kilku rzędach. Masę tę oceniałem na jakie 40.000 głów, prócz tego restauracye boiskowe oddalone na jakie 50 *m* od baryery zapełniły się szczelnie tysiącami turnerów, których ćwiczenia wspólne nie interesowały, a którzy szukali pokrzepienia i odpoczynku przy „bawarze“. Ochotę ich podtrzymywała osobna muzyka, przez restauratora wynajęta, która wspólnie ze słuchaczami swoimi tak mało zwracała uwagi na odbywające się tuż obok ćwiczenia turnerów, że aż naczelnik zmuszony był wysłać do nich przybocznego z upomnieniem. Na dany znak naczelnika, zasygnalizowali trębacze „baczność“. Trzy złączone muzyki zadęły marsza, 20 kolumn czwórkowych ruszyło z miejsca, pochodem w kierunku ku trybunie. — Ścieśniona, w oddali masa 8.000 gimnastyków, wyglądająca w perspektywie jak mała grupa maryonetek, rozwinęła się w 20 długich wężów, w końcu stanęła murem w rozstępach bocznych. Muzyka przerwała, nastąpił rozstęp w lewo, pochodem w bok. Trudność rozstępu tego, wobec długich szeregów po 100 ludzi i braku próby usprawiedliwia liczne błędy (nierównoczesność i łamanie się szeregów) tego momentu ćwiczebnego, który wykonano przy taktowaniu elektrycznemi dzwonkami.



Ustawienie kolumn czwórkowych w zastosowaniu do znaków boiska było następujące: na pierwszym pasie stanął szereg (1), na drugim szereg (3), pośrodku szereg (2), na zewnątrz na lewo szereg (4). Ćwiczący szeregów parzystych kryli i równali się więc zawsze do prawago stałego. Skoro wzięto rozstęp, rozległ się rozkaz: „suknie zrzuć!“ („Kleider ab!“). Jakby grzmot, runęły laski żelazne z rąk ćwiczących na ziemię, każdy zrzuca surdut, kładzie go na ziemię na krok przed sobą, na to kapelusz, chwyta napowrót za laskę i staje w postawie zasadnej, przygotowany do ćwiczeń. Z ciemno-szarego koloru przemieniło się boisko w mgnieniu oka w pole śnieżnej białości, które tu i owdzie całymi zagonami upstrzyły czerwone i szare paski szelek turnerskich, będące wprawdzie w życiu codziennem-niezbędne do dźwigania naszych pantalonów, jednak przy gimnastyce zbytecznie tamujące swobodę ruchów, a już przy występach takich kompletnie nieestetyczne. Sygnał trąbkowy zawiadamia o rozpoczęciu się ćwiczeń. Okaziciele ćwiczą w ciszy pierwszy obraz (8-taktowy), następuje mała pauza, poczem na znak dzwonków i sygnału optycznego wykonywa ruchy cała ośmiotysięczna kolumna.

Przyjąwszy pierwszą pozę, wyczekuje w niej drugiego sygnału, który następuje po pierwszym dopiero w 8 sekundy, podobnie w tych samych interwałach następują sygnały dalsze. Po 8-mym takcie znowu pauza mała, poczem podobnie z okazicielami przećwicza się drugi obraz i trzeci Teraz następuje złączenie wszystkich trzech obrazów w jedną nieprzerwaną całość przy różnotonowem taktowaniu bez okazicieli i to w ten sposób, że z każdym ruchem spływa się najniższy ton dzwonków, pauzy względnie czas wytrzymania wypełniają tony wyższe. (Zupełnie podobnie ćwiczyli Czesi na IV. Zlocie w Pradze, z tą różnicą, że wykonywali ćwiczenia wolne w takt muzyki). Rozkaz: „spocznij!“, przerwał na chwilę pracę wszystkich. — Odpoczynek jednak nie trwał długo. Rozpoczęto analogicznie drugą grupę ćwiczeń, po której nastąpił znów odpoczynek, a po nim grupa trzecia i czwarta, z odpoczynkami po środku. Zakończenie zaś było niejako reasume wszystkich obrazów a mianowicie: trzy obrazy I-szej grupy i trzy obrazy II-giej grupy wykonano łącznie po sobie t. zn. 6 obrazów ćwiczeń bez przerwy; potem po pauzie tak samo: obrazy III-ciej i IV-tej grupy łącznie. Rozkaz: „suknie wdziej!“ („Kleider an!“) zmienił znów boisko w jedną szarą płaszczyznę, przetkaną dwoma długiemi białemi zagonami turnerów z okręgów: zachodniego i północno-zachodniego, których stroje od kapeluszy do stóp białą odznaczyły się barwą, poczem płaszczyzna ta pękła na 20 równoległych kolumn czwórkowych, które przeciwchodem w lewo, w takt muzyki zeszły w głębię boiska i tu się rozsypały.

Jak z powyższego opisu widzimy ćwiczenia wspólne laską obejmowały 4 grupy po 3 obrazy, 8-taktowe (4 takty w jedną 4 takty w drugą stronę) czyli razem 12 obrazów. Ruchy tych obrazów były dość podobne do siebie, obraz od obrazu mało się różnił, obrotów nie wiele, brak chwil uchwytnych, któreby cechowały poszczególny obraz, stąd zapamiętanie trudne — wielkie obciążenie pamięci, a więc błąd, który słusznie metodzie niemieckiej zarzucają. Wrażenie ćwiczeń tych w pierwszej chwili imponujące tak masą, jak i równością wykonania, słabło w miarę przedługiego metodycznego ich rozwijania, w końcu nawet mogło znudzić i przesycić, obrazów bowiem było za wiele.

(Dok. nast.).

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Wydział Związku. Protokół z posiedzenia odbytego d. 26. września 1903 r. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Związku. Przewodniczący d. Dr. Xawery Fiszer; obecni dd.: Blauth, Cenar, Durski, Krobicki, Padewski, Romanowski, Dr. Rowiński, Dr. Schmidt, Dr. Tarnawski, Dr. Tertil, Witwicki. — Usprawiedliwili nieobecność: Dr. Als, Dr. Legieżyński, Strzembosz, Wallek, Dr. Wcisło.

I. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

II. D. Prezes podaje do wiadomości sprawy załatwione prezydyalnie: o subwencyi sejmowej dla Towarzystw sokolich i Związku dotychczas przez komisyę budżetową nie podwyższonej i o staraniach w tym kierunku; o informacyach co do założenia nowych gniazd sokolich, udzielonych 25 miejscowościom; o korespondencyi Wydziału Związku z Towarzystwami; o uroczystościach po gniazdach prowincyonalnych, zgłoszonych w Związku i o obcych zlotach.

Uchwalono upoważnić d. prezesa do bezpłatnego ofiarowania nowo zawiązanym gniazdom po jednym egzemplarzu najpotrzebniejszych wydawnictw Związku, a nadto

upoważnić komisyę lokalną Wydziału do przedłożenia wniosków, tyczących się rewizyi wszelkich statutów i regulaminów związkowych.

III. Przyjęcie nowych członków — referent d. Romanowski. Komisya lokalna na mocy upoważnienia ze strony Wydziału przyjęła przed Zlotem do Związku Dobczyce, Lwów III. i Skałat. Uchwalono zarządzenia komisyi lokalnej zatwierdzić i wezwać odpowiednie Okręgi do zlustrowania tych gniazd; Dobczycom pozwolono ½-roczną wkładkę za rok 1903 uiścić dopiero w styczniu roku przyszłego, Skałatowi odmówiono odpisania wkładek.

Ponadto podania o przyjęcie do Związku wniosły: Dukla, Gdów, Gwoździec, Halicz, Janów, Leżajsk, Obertyn. Na wniosek referenta uchwalono wstrzymać się z przyjęciem tych gniazd aż do nadejścia relacyi z Wydziałów okręgowych, czy gniazda te mają zapewnione podstawy bytu i czy subwencyonowanie ich ze strony Wydziału Związku, o co gniazda te proszą, przyczyniłoby się rzeczywiście do utrwalenia ich.

Na wniosek d. Turskiego uchwalono podania wszystkich nowo zawiązanych Towarzystw o przyjęcie do Związku odstępować wpierw Wydziałom odpowiednich Okręgów do zaopiniowania — a na wniosek d. Tertila postępować tak samo z prośbami o informacye co do założenia nowych gniazd.

IV. Sprawozdania skarbnika Związku d. Padewskiego:

Sprawozdanie kasowe za czas od 1. stycznia do 30. sierpnia 1903 r. (drukowane w X. sprawozdaniu Wydziału Związku) — przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z obecnego stanu funduszu Kościuszkowskiego:

Składka podczas mszy polowej . .	1.675·—	kor.
Dawniejsze wkładki	938·93	„
Razem . .	2.613·93	kor.

Przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z funduszu Zlotowego. Rachunki zlotowe nie zostały jeszcze ostatecznie zamknięte i ulegną nieznacznym zmianom tak w rubryce dochodów jak i rozchodów. W dotychczasowem zamknięciu wynosi:

Przychód	58.444·74	koron
Rozchód	38.702·47	„
Nadwyżka . .	19.742·27	koron.

W dyskusyi nad rozdziałem czystego zysku ze Zlotu uchwalono przedłożyć Zjazdowi delegatów wniosek komisyimatki, według którego przeznacza się

10.000 kor. do funduszu zapasowego Wydziału Związku,
5.214·45 kor. jako czysty dochód ze sprzedaży nalepek „Czołem“, jakoteż i dalsze kwoty z tej sprzedaży wpłynąć mogące, do funduszu Kościuszkowskiego;

pozostałą resztę zaś na pomnożenie funduszu Krówczyńskiego do wysokości 3.000 kor. tudzież na uregulowanie ostateczne rachunków zlotowych; gdyby zaś pozostały jeszcze jakie fundusze, zadecyduje o ich przeznaczeniu Wydział później

Na wniosek d. Turskiego uchwalono podwyższyć przyznaną poprzednio subwencyę dla tych okręgów i gniazd, które przywiozły muzykę na Zlot, do połowy rzeczywistych kosztów (honoraryum i koszta podróży).

D. Rowiński zastrzega się przeciw przeznaczeniu 10.000 kor. do funduszu zapasowego i zgłasza na Zjazd Delegatów wniosek odmienny:

„Z sumy powyższej uzupełnić fundusz zapasowy Związku do wysokości 5.000 kor., resztę zaś przeznaczyć do funduszu obrotowego“.

V. Prośby gniazd o odpisanie wkładek odłożono do następnego posiedzenia.

VI. D. Prezes podaje do wiadomości Wydziału zapis ś. p. Feliksa Eberhardta i zdaje sprawę z kroków poczynionych celem podjęcia zapisu. Przyjęto do wiadomości.

VII. Wnioski zgłoszone na Zjazd Delegatów. Wniosek d. Lipińskiego o pozbywaniu nieruchomości sokolich, uchwalono przedłożyć Zjazdowi Delegatów z propozycyą przejścia do porządku dziennego. Wniosek tegoż Druha o używaniu trąbek sygnałowych przez prezesów, jakoteż wniosek d. Krobickiego o stroju żeńskich oddziałów sokolich usunięto z porządku obrad Zjazdu jako należące pod rozwagę Wydziału (sprawy regulaminowe). Co do statutu funduszu Kościuszkowskiego, uchwalono przedłożyć Zjazdowi wniosek:

„Zjazd Delegatów poleca Wydziałowi Związku ułożyć statut funduszu im. Tad. Kościuszki, oparty na zasadzie, że tylko kwota zebrana na ten cel dotychczas (2.613·93 kor.) pozostaje funduszem wieczystym, reszta zaś może być przeznaczona do funduszu obrotowego tejże fundacyi“.

W dyskusyi nad projektem zmiany statutu związkowego i wydawnictwa *Przewodnika* uchwalono nie przedkładać Zjazdowi Delegatów żadnych wniosków, lecz spowodować ogólną dyskusyę informacyjną w tej sprawie i na podstawie tej dyskusyi opracować później odpowiednie projekty.

Na tem posiedzenie zakończono.

Protokół XI. Zjazdu delegatów Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich, odbytego dnia 27. września 1903 r. we Lwowie.

Porządek obrad:

I. pełnego posiedzenia o godzinie 10. rano:

1. Zagajenie.
2. Złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów.
3. Sprawozdanie Wydziału i Komisyi rewizyjnej za rok 1902/903.
4. Sprawozdanie rachunkowe ze Zlotu IV.
5. Podział na sekcye (organizacyjną i administracyjną) i przydzielenie im:

wniosków Wydziału:

a) w sprawie wkładek do Związku od kobiet będących członkami Towarzystw sokolich;
b) w sprawie statutu funduszu Kościuszkowskiego;
c) w sprawie zmiany statutu Związku;
d) w sprawie wyboru prezesa, pierwszego zastępcy prezesa i 6 wydziałowych na 3 lata i 1 wydziałowego tudzież 3 członków komisyi rewizyjnej na 1 rok;
e) w sprawie wstępnego i wkładek na r. 1903;
f) w sprawie miejsca przyszłorocznego Zjazdu.

wniosków członków (§. 8. ust. 3. regulaminu obrad Zjazdu delegatów).

II. pełnego posiedzenia o godzinie 4. po południu:

1. Sprawozdania sekcyi o wnioskach przydzielonych.
2. Wybór prezesa, pierwszego zastępcy prezesa i 6 wydziałowych na 3 lata i 1 wydziałowego tudzież 3 członków komisyi rewizyjnej na 1 rok.
3. Zamknięcie Zjazdu.

I. Zagajenie. Po nabożeństwie w kościele katedralnym zebrali się delegaci o godz. 10. rano w gmachu Sokoła. Prezes d. Dr. Xawery Fiszer zagaił Zgromadzenie, konstatując zwołanie Zjazdu zgodnie z postanowieniami statutu. Witając zebranych wskazał na owoce pracy Wydziału Związku w minionem pierwszem dziesięcioleciu, przedewszystkiem na pogłębienie myśli sokolej w szeregach naszych i życzliwe usposobienie ogółu dla Sokolstwa; jednego i drugiego świetnym dowodem był Zlot ostatni. Zlot ten był niejako bojowym okresem dla Sokolstwa, dziś nadszedł czas pokojowej pracy — oby na jak największy pożytek idei sokolej. Przedkłada w końcu Sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły.

II. Złożenie i sprawdzenie legitymacyi. Na 105 Towarzystw, uprawnionych do wysłania delegatów, przybyło 74. a to: A. Wojdałowicz (Biała), L. Krobicki, J. Kozłowski (Bochnia), T. Witosławski (Borszczów), S. Nebenzahl (Brody), N. Wiśniewski (Brzeżany), J. Mazur (Buczacz), Dr. J. Bober (Chodorów), M. Glazarewicz (Cieszanów), A. Böhm (Czerniowce), St. Szlaiber (Czortków), B. Meszyński (Drohobycz), Dr. J. Przesmycki (Gorlice), J. Bogdanowicz (Gródek), F. Bańkowski, Dr. W. Grabowski (Jarosław), S. Szymański (Jasło), W. Niemczynowski (Kalwarya), W. Mianowski, K. Haczewski (Kołomyja), Dr. Z. Balicki, M. Dutkiewicz, Z. Niedzielski, K. Radoń, Dr. S. Rowiński, S. Ruciński, S. Szajnowski, J. Szczepański, W. Turski, S. Zieliński (Kraków), Z. Bocheński (Krosno), F. Barański, Dr. K. Czarnik, A. Durski, Dr. X. Fiszer, W. Janikowski, R. Kwiatkowski, Dr. A. Małaczyński, J. Padewski, I. Romanowski, P. Targoński (Lwów I.), L. Hickiewicz (Lwów II.), S. Wiśniewski (Lwów III.), Dr. W. Szpunar (Łańcut), Ł. Lipiński (Nowy Sącz), Z. Nider (Podhajce), W. Brylski (Podwołoczyska), F. Giebułtowicz, Dr. L. Tarnawski, E. Złotnicki (Przemyśl), T. Jarosz (Rawa), A. Jamrógiewicz (Rohatyn), W. Stauber (Sambor), J. F. Biliński (Śniatyn), F. Kaiser (Sokal), F. Blauth, T. Gembarowicz, W. Kramer, W. Świątkiewicz (Stanisławów), M. Malawski (Stary Sambor), W. Hamerski, Z. Kirchner (Stryj), S. Gluziński (Tarnobrzeg), Dr. E. Schmidt, J. Traciłowski (Tarnopol), L. Możdżeński, Dr. T. Tertil (Tarnów), M. Gołąmb, T. Nartowski (Wadowice), A. Krüger (Zagórz), J. Marczyński (Zaleszczyki), R. Bobrowski, W. Dąbski, M. Eder (Złoczów). — Usprawiedliwiły nieobecność gniazda: Cieszyn, Dąbrowa, Horodenka, Jaworów, Kopyczyńce, Mościska, Muszyna, Niepołomice, Pilzno, Radziechów, Rzeszów, Rudki, Sanok, Wojnicz, Założce, Żółkiew, tudzież delegaci ze Lwowa: Dr. Legieżyński, Rewakowicz i Wallek.

Protokół X. Zjazdu (drukowany w Sprawozdaniu) przyjęto bez czytania.

III. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1902/3 przekazano sekcyi administracyjnej.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. D. Paulin Targoński odczytuje następujące sprawozdanie komisyi rewizyjnej: W dniach 17. i 22. września sprawdziliśmy w obecności d. skarbnika Związku księgi i kasę Związku przez porównanie dochodów i rozchodów z odnośnymi dowodami kasowymi. Stan rachunków znaleziono zgodnie z dowodami i z zamknięciem rachunkowem za rok 1902/1903. Podobnież sprawdziliśmy ruch kasowy za czas od 1. stycznia 1903 do 31. sierpnia 1903. Bilans majątku za r. 1902 zgodny jest ze stanem faktycznym — co sprawdzono na podstawie inwentarza względnie przy skontrolowaniu efektów stanowiących własność Związku (względnie funduszów pod jego zarządem zostających). Oprócz funduszów wykazanych w zamknięciu rachunków za rok 1902 znaleźliśmy w chwili rewizyi w rękach skarbnika Związku fundusz imienia Tadeusza Kościuszki. Stan tego funduszu wynosił w chwili rewizyi 2.652 kor. 28 hal. (w tem dawne składki 712 k. 11 h. — zaś składka w czasie Mszy polowej 1.675 kor.) i ulokowany był w książeczce wkładkowej Banku krajowego Nr. 19.353 na 2.652 k. 28 h. opiewającej. Na podstawie dokonanej rewizyi stawiamy wniosek: „XI. zwyczajny Zjazd delegatów uchwala Wydziałowi i skarbnikowi Związku absolutoryum z gospodarki funduszami Związku za r. 1902/903“. Przekazano komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie rachunkowe z funduszów IV. Zlotu przedkłada skarbnik d. Padewski. Sprawozdanie tymczasowe wykazuje

przychodu	58.444·74	koron
rozchodu	38.702·47	„
czystego zysku . .	19.742·27	koron.

W ostatecznem zamknięciu tak rubryka przychodu jak i rozchodu ulegnie jeszcze nieznacznej zmianie, ponieważ rachunki nie zostały jeszcze zupełnie ukończone.

D. Aleksander Małaczyński odczytuje protokół komisyi rewizyjnej i jej imieniem stawia wniosek:

XI. Zjazd delegatów przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi o rewizyi rachunków IV. Zlotu i udziela tak zlotowej komisyi finansowej jak i skarbnikowi zlotowemu absolutoryum z prowadzenia gospodarki pieniężnej IV. Zlotu.

Wniosek uchwalono.

Ponadto uchwalono przez aklamacyę wniosek tejże komisyi wyrażenia uznania Wydziałowi Związku i wszystkim sekcyom zlotowym za przeprowadzenie Zlotu, tudzież obu skarbnikom dd. Padewskiemu i Osiadaczowi. Na wniosek d. Nartowskiego wyrażono osobne uznanie Prezesowi Związku.

IV. Wnioski i interpelacye.

1. D. Traciłowski wnosi imieniem VI. okręgu:

a) „zmianę §. 8. statutu celem zamienienia *Przewodnika gimnastycznego* na pismo abonamentowe“

b) „przeprowadzenie rokowań z redakcyami dzienników lwowskich i krakowskich o odstąpienię stałej rubryki sokolej redagowanej przez komitet redakcyjny *Przewodnika gimnast.*";

c) „zorganizowanie co roku dwóch kursów gimnastycznych we Lwowie i w Krakowie — a ponadto kursów przygotowawczych w okręgach II., III., IV., VI. i VII.";

d) „zamianowanie stałego wędrownego nauczyciela gimnastyki".

Przekazano sekcyi organizacyjnej.

2. D. Lipiński wnosi: „uchwalenie zakazu pozbywania nieruchomości przez Towarzystwa sokole". Wydział wnosi przejście do porządku dziennego — uchwalono.

3. D. Prezes zdaje sprawę z zapisu ś. p. Feliksa Eberhardta i wyraża cześć jego pamięci (obecni wstają), poczem wnosi imieniem Wydziału: „Zjazd delegatów poleca Wydziałowi Związku ułożenie statutu fundacyi im. Tad. Kościuszki z tem, że wieczysty fundusz ma stanowić kwota dotychczas na ten właśnie cel zebrana (2.613·96 koron) i to co z wyraźnem zastrzeżeniem na ten cel wpłynie później. O użyciu reszty funduszów zadecyduje mający się ułożyć statut". — Wniosek uchwalono bez odsyłania do komisyi.

4. D. Prezes przedkłada projekt zmiany statutu i wniosek Wydziału: „o otwarcie nad tym projektem dyskusyi informacyjnej". — Wniosek odesłano do komisyi organizacyjnej.

5. Wnioski Wydziału:

a) „odmówić zniżenia wkładek do Związku od kobiet będących członkami Towarzystw sokolich" — przekazano komisyi administracyjnej;

b) „dokonać wyboru prezesa i pierwszego zastępcy prezesa Związku na 3 lata (1903—1905)" — przekazano komisyi organizacyjnej;

c) „dokonać wyboru 6 wydziałowych Związku na 3 lata (1903—1905) i 1 na 1 rok (1903) tudzież 3 członków komisyi rewizyjnej na 1 rok (1903)" — przekazano sekcyi organizacyjnej;

d) „uchwalić: na rok 1903 wstępne 10 koron a wkładkę mającą się obliczać w myśl §. 7. statutu Związku 1 koronę" — przekazano komisyi administracyjnej;

e) „uchwalić: że następny zwyczajny Zjazd (w r. 1904) odbędzie się w Cieszynie" — przekazano sekcyi organizacyjnej.

6. D. Padewski przedstawia wniosek Wydziału co do rozdziału czystego dochodu ze Zlotu: „przeznaczyć 10.000 koron do funduszu zapasowego Związku; dotychczasowy dochód z nalepek w kwocie 5.214·45 koron jakoteż dochód późniejszy z ich sprzedaży przeznaczyć do funduszu Kościuszkowskiego; fundusz im. Krówczyńskiego uzupełnić do kwoty 3.000 koron, resztę zaś pozostawić na ostateczne uregulowanie rachunków zlotowych i włączyć ewentualnie do funduszu obrotowego". — Przekazano komisyi administracyjnej.

7. Wniosek d. Wojdałowicza: „okresu czasu aż do przyszłego Zlotu krajowego użyć należy na usilną i wytrwałą pracę w kierunku zakładania gniazd włościańskich — na przyszłym Zlocie odszczególnić okręg, który się wykaże największą liczbą założonych przez siebie gniazd włościańskich" — przekazano Wydziałowi Związku.

8. Wniosek d. Wiśniewskiego: „Zjazd delegatów poleca Wydziałowi Związku, aby zwrócił uwagę gniazdom i obmyślił równocześnie sposób rozporządzenia majątkiem gniazda w razie rozwiązania tegoż i aby wezwał gniazda do odpowiedniej zmiany statutu" — przekazano Wydziałowi Związku.

9. D. Przesmycki:

a) interpeluje co do niewłaściwego przydzielenia gniazda mieleckiego do II. okręgu i prosi Wydział o zmianę;

b) wnosi, aby Wydział Związku uwiadamiał gniazda dość wcześnie o zakazie brania udziału w pewnych wycieczkach;

c) interpeluje, jak Wydział zapobiegnie na przyszłość podobnym objawom niekarności, jakie miały miejsce na ostatnim Zlocie, gdzie mimo rozkazu nie wszyscy umundurowani druhowie wzięli udział w pochodzie;

d) interpeluje na jakiej podstawie pozwoliło gniazdo krakowskie zawiązać się „Kołu akademickiemu" w Sokole tamtejszym i wnosi: „Wydział Związku umieści w statucie wzorowym paragraf: Zakazuje się tworzenia w Towarzystwach sokolich kół stanowych";

e) interpeluje o niewłaściwy rozdział subwencyi sejmowej między gniazda;

f) prosi o zarządzenie częstszych lustracyi gniazd tak technicznych jakoteż administracyjnych;

g) interpeluje, dlaczego Zjazd obecny nie odbył się w Cieszynie lub w Krakowie według uchwały zeszłorocznej.

ad d) uchwalono wniosek d. Przesmyckiego tudzież d. Merczyńskiego: „Sprawę „Koła akademickiego" w Sokole krakowskim przekazuje się Wydziałowi Związku do zbadania i dalszego zarządzenia".

10. D. Kwiatkowski wnosi:

a) „poleca się Wydziałowi Związku przeprowadzić w r. b. rewizyę ćwiczeń systemu szwedzkiego i przedłożyć wnioski w sprawie reformy ćwiczeń sokolich szczególnie w dziale gimnastyki wychowawczej";

b) „poleca się Wydziałowi Związku zastanowić się nad sposobem gruntownego kształcenia nauczycieli gimnastyki, tak pod względem teoryi jak i praktyki".

Oba wnioski uchwalono i przekazano Wydziałowi.

11. Wniosek d. Nebenzahla: „Zjazd delegatów pozwala Wydziałowi Związku uwalniać gniazda od wkładek związkowych" — odesłano do komisyi administracyjnej.

12. Wniosek d. Czarnika: „Wydział Związku zawrze z jedną z fabryk krajowych układ co do dostawy i ceny sukna sokolego jednolitego koloru" — przekazano Wydziałowi Związku.

13. Wniosek d. Staubera: „Wydział Związku ułoży regulamin, wedle którego członkowie Towarzystw związkowych w wieku od lat 30 obowiązani będą brać czynny udział w ćwiczeniach gimnastycznych" — przekazano Wydziałowi Związku.

14. Wniosek d. Witosławskiego: „Poleca się Wydziałowi Związku urządzić w r. 1904 związkowy kurs nauczycielski" — uchwalono.

15. Wniosek d. Traciłowskiego: „Koszta obesłania Zjazdu delegatów związkowych lub okręgowych ponoszą gniazda; koszta posiedzeń Wydziału Związku lub Okręgu ponosi Związek względnie Okręg" — przekazano komisyi administracyjnej.

D. Prezes podaje do wiadomości zaproszenie gniazd brzeżańskiego i grodeckiego na uroczystości narodowe w tych miastach i pozwala wszystkim gniazdom wysyłać na nie delegacye, następnie odczytuje telegram gratulacyjny na Zlot Sokolstwa chorwackiego w Lublanie odbywający się w dniu Zjazdu.

D. Prezes wzywa do zapisywania się do poszczególnych sekcyi, sekcye zaś do ukonstytuowania się, poczem o godz. 2. popołudniu odracza posiedzenie do godz. 6. wieczorem.

Drugie pełne posiedzenie zagaja d. Prezes o godz. 6. wieczorem w obecności 66 delegatów.

V. Wnioski sekcyi organizacyjnej. D. Marczyński zawiadamia, że do sekcyi organizacyjnej zapisało się 44 druhów, przewodniczył d. Grabowski, sekretarzem i referentem obrano d. Marczyńskiego.

Sekcya przedkłada Zjazdowi delegatów następujące wnioski:

1. Wybór miejsca przyszłego Zjazdu delegatów przekazuje się Wydziałowi Związku. — Przyjęto.

2. Wszystkie wnioski dotyczące zmiany statutu zgłoszone dotychczas lub też w ciągu najbliższego miesiąca nadesłane do Wydziału Związku rozesłane zostaną okręgom, a po ich zaopiniowaniu Wydział Związku przygotuje referat zmiany statutu na przyszły ewentualnie *ad hoc* zwołany Zjazd delegatów.

3. Z przedłożonego Zjazdowi projektu zmiany statutu uchwala się §. 1. jako dyrektywę dla Wydziału Związku z dodatkiem słów: „po wydaniu opinii odpowiedniego Wydziału okręgowego" — a więc w brzmieniu: Towarzystwo, które chce być przyjęte do Związku, musi po wydaniu opinii odpowiedniego Wydziału okręgowego dostarczyć dat swoich do statystyki, a po przyjęciu zapłacić wstępne i wkładkę i dopiero wtedy nabywa praw członka. — Przyjęto.

4. Z tego samego projektu uchwala się §. 4. z zamianą słowa: „oświadczenia" na „zarządzenia", a więc w brzmieniu: „Wszelkie zarządzenia Związku ogłasza się w czasopismie związkowem z mocą obowiązującą członków Związku z dniem rozesłania dotyczącego numeru tego czasopisma". — Przyjęto.

5. Jako rezolucyę do §. 13. *b)* wzorowego statutu uchwala się: „Gniazda nie spełniające obowiązku płacenia wkładek do Okręgu i Związku przez dwa lata, przestają należeć do Związku. — Przyjęto.

6. Zjazd delegatów uchwala: „Towarzystwa gimnastyczne mają przy zbieraniu funduszów postępować z zachowaniem godności sokolej. Przypomina się zarazem uchwałę Wydziału Związku z dnia 16. maja 1897 o zbieraniu składek (vide: „Zbiór ust. sok.")". — Przyjęto.

7. Wniosek d. Turskiego: „Poleca się Wydziałowi Związku urządzić nauczycielski kurs gimnastyczny w czasie wakacyi 1904. Plan kursu opracuje Grono naucz. związkowe, uwzględniając w nim ewentualnie nowe kierunki gimnastyki oraz gry i zabawy. Dla zabezpieczenia dostatecznej ilości uczestników kursu Wydział Związku wyznaczy im ze swych funduszów podług swego uznania odpowiednie stypendya. Niezależnie od kursu wakacyjnego a jak najrychlej należy urządzić za pośrednictwem Okręgów „przygotowawcze kursa okręgowe", których plan i sposób wykonania opracuje Grono związkowe. Kursa te subwencyonować będzie odpowiednio Wydział Związku bądź to w gotówce, bądź też przy pomocy opłacanych przez siebie nauczycieli wędrownych". — Przyjęto.

8. Wniosek d. Krobickiego: „Wzywa się Towarzystwa związkowe, ażeby zaraz w bieżącej jesieni wyszukały odpowiednich kandydatów i ułatwiły im przygotowanie się do wstępnego egzaminu na związkowy kurs nauczycielski. — Przyjęto.

VI. Wnioski sekcyi administracyjnej. D. Kwiatkowski, jako referent, podaje do wiadomości, że do sekcyi tej zapisało się 37 druhów, przewodniczył d. Dr. Czarnik — sekretarzem i referentem większości obrano d. Kwiatkowskiego, referentem mniejszości d. Dr. Rowińskiego.

Sekcya przedkłada Zjazdowi delegatów następujące wnioski:

1. Przyjąć sprawozdanie kasowe Wydziału Związku do wiadomości i udzielić mu absolutoryum. — Przyjęto.

2. Nadwyżkę dochodów ze Zlotu w kwocie 19.760 koron rozdzielić następująco:

a) kwotę 10.000 koron wcielić do funduszu zapasowego Wydziału Związku;

b) dochód czysty z nalepek „Czołem“ w kwocie 5.214·45 koron wcielić do funduszu im. Tad. Kościuszki wraz z resztą, która ze sprzedaży nalepek jeszcze wpłynie;

c) kwotą 1.403·51 koron uzupełnić fundusz im. Ż. Krówczyńskiego przeznaczony na fundusz pensyjny dla nauczycieli gimnast. do wysokości 3.000 kor. — Przyjęto. Wniosek mniejszości żądający przelania znaczniejszej części dochodu zlotowego do funduszu obrotowego Związku — upadł.

3. Odmówić zniżenia wkładek do Związku od kobiet będących członkami Towarzystw sokolich. — Przyjęto.

4. Wniosek d. Nebenzahla: „aby przyznać Wydziałowi prawo uwalniania uboższych gniazd, przedewszystkiem kresowych i włościańskich od wkładek do Związku, w zupełności lub w części“. — Przyjęto.

5. Wniosek d. Traciłowskiego: „co do kosztów podróży i dyet dla delegatów Towarzystw lub członków Wydziału związkowego lub okręgowego przekazać Wydziałowi Związku do rozpatrzenia“. — Przyjęto.

6. Wniosek d. Padewskiego: „wyrazić obok już uchwalonych podziękowań za prace około Zlotu podziękowanie i uznanie Związkowemu Gronu nauczycielskiemu i d. Alojzemu Wallekowi“. — Przyjęto.

7. Na rok 1903 ma wynosić: wstępne dziesięć (10) koron, a wkładka roczna mająca się obliczać w myśl §. 9. statutu jedną (1) koronę. — Przyjęto.

8. Wniosek d. Staubera: „Przypomina się Wydziałowi Związku niezałatwioną sprawę podjęcia starań o uwolnienie gmachów sokolich od podatku czynszowego i przedłożenie statutu pensyjnego dla nauczycieli gimnastyki i poleca się przedłożenie wniosków w tej sprawie na następnym Zjeździe. — Przyjęto.

VII. Wybory. D. Radoń przedstawia imieniem komisyi skrutacyjnej wynik wyborów: Głosujących 66, absolutna większość 34. Prezesem na 3 lata obrany d. Dr. Ksawery Fiszer (64); I. zastępcą prezesa na lat 3 d. Władysław Turski (64). Wybrani do Wydziału na trzy lata (1903—1905): Blauth Feliks (66), Eppler Karol (64), Romanowski Ignacy (66), Dr. Tertil Tadeusz (66), Witwicki Tadeusz (66), Dr. Balicki Zygmunt (52); na jeden rok: Osiadacz Wiktor (66). Do komisyi rewizyjnej: Biechoński Wojciech (66), Dr. Małaczyński Aleksander (66), Targoński Paulin (66).

Przed zamknięciem Zjazdu uchwalono wniosek nagły d. Fiszera: „pozwolić gniazdu Złoczowskiemu zbierać składki wśród Towarzystw na odbudowę sokolni i poratowanie Druhów, którzy padli ofiarą klęski pożaru“.

D. Prezes dziękuje zebranym za wybór jakoteż za żywy udział w pracach Zjazdu i zamyka XI. Zjazd delegatów o godzinie 9. wieczorem.

Wydział Związku. Protokół posiedzenia, odbytego dnia 27. września 1903 o godz. 9. wieczorem w gmachu Sokoła lwowskiego. Przewodniczy d. Dr. X. Fiszer; obecni członkowie Wydziału dd.: Baliński, Blauth, Cenar, Czarnik, Durski, Krobicki, Osiadacz, Padewski, Romanowski, Tarnawski, Tertil, Turski i Witwicki.

Ukonstytuowanie. Wybrani: II. wiceprezesem I. Romanowski; sekretarzem T. Witwicki; zast. sekret. K. Eppler; skarbnikiem J. Osiadacz; zast. skarbn. J. Padewski; gospodarzem i administratorem *Przewodnika* A. Wallek.

Mianowani: naczelnikiem związkowym d. A. Durski, pierwszym zastępcą d. S. Ruciński, drugim d. W. Świątkiewicz; odpowiedzialnym redaktorem *Przew. gimnast.* A. Durski, naczelnym redaktorem X. Fiszer; do komisyi redakcyjnej: E. Cenar, A. Wallek i T. Witwicki; chorążym L. Krobicki, zastępcami S. Rowiński i T. Witwicki.

Na wniosek d. Turskiego uchwalono w sprawie nieprzychylnego dla nas artykułu w czasopiśmie gimn. „Tyrš“ odnieść się do Cieszyna o informacye w sprawie omawianej przez artykuł a do Związku szlązko-morawskiego z zapytaniem co znaczy ten artykuł i jak się miała rzecz w nim przedstawiona.

Uchwalono na wniosek d. Padewskiego:

a) zwołać jak najprędzej posiedzenie Wydziału;

b) wydawnictwo „Księgi pamiątkowej Zlotu“ w drodze przedpłaty.

Dodatkowy wniosek d. Turskiego: rozesłać przed wydaniem prospektu budżet wydawnictwa „Księgi pamiątkowej“ członkom Wydziału — uchwalono.

Gniazdu Złoczowskiemu uchwalono jednorazowy datek 100 kor. z powodu klęski pożaru.

Resztę spraw odłożono do przyszłego posiedzenia Wydziału.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 10. wieczorem.

T. Witwicki.

Buczacz. W bieżącym roku szkolnym podwojono liczbę godzin gimnastyki, więc ćwiczy w naszej sali z górą 350 osób, wszyscy po 2 godz. tyg.; udział ćwiczących druhów i drużek przeciętnie po 12. Doroczny uroczysty wieczór Kościuszkowski odbył się 24. b. m. i wypadł w całości bardzo dobrze. Odczyt d. prezesa, śpiewy chóru mięszanego oddziału śpiewackiego i deklamacya d. W. wypełniły część pierwszą, drugą stanowiły ćwiczenia — jak po zlocie należało — bardzo udatne i bardzo starannie przygotowane: maczugami 9 druhów, na koniu i drążku 12 druhów i ćwiczenia laskami 14 sokolic. Wszystkie ćwiczenia podobały się bardzo, szczególne zaś wrażenie wywarły jako nowość, ćwiczenia drużek. Rano tegoż dnia odprawiło się nabożeństwo za Kościuszkę, śpiewał chór mięszany oddziału śpiewackiego. *M.*

Różne sprawy.

— *Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.*

Na fundusz powyższy złożono we wrześniu 1903: d. Mieczysław Majewski ze Lwowa 2 kor., Sokół Rohatyn za 100 nalepek 2 k., d. Alfred Stepek, złożone przez kuracyuszów żegiestowskich 15 k., d. N. N. ze Lwowa 5 kor., Sokół Zaleszczyki za 500 nalepek 10 k., Sokół Kamionka za 100 nalepek 2 k., Sokół Charlottenburg za 100 nalepek 2 k. 35 h., Sokół Brzeżany za 2000 nalepek 40 k., Sokół Zakopane za 100 nalepek 2 k. 10 h.

— **Komitet ratunkowy złoczowski** odniósł się do redakcyi naszej z wezwaniem o zajęcie się zbieraniem składek dla pogorzelców złoczowskich w liczbie około 5000. Między tymi pogorzelcami są prawie wszyscy członkowie Sokoła złoczowskiego, dzielni i ruchliwi druhowie nasi, którzy w pierwszym rzędzie mają prawo do pomocy wszystkich druhów. Wzywamy też całe sokolstwo polskie, aby pospieszyło z pomocą bratnią odnosząc się albo wprost do Wydziału Sokoła złoczowskiego albo za naszem pośrednictwem; zresztą w razie nadesłania składek, zastosujemy się co do przeznaczenia ich ściśle do woli składkujących.

Według nadesłanego przez Komitet pierwszego wykazu składek, którego nam szczupłość miejsca ogłosić nie pozwala, wpłynęło dotąd ogółem 42.499 k. 29 h. Wobec milionowych strat mało to, bardzo mało.... Wydział Sokoła złoczowskiego zasełając serdeczne „Bóg zapłać“ za składki nadesłane na rzecz druhów pogorzelców prosi o umieszczenie, że dotychczas nadesłał: Związek sokoli 100 k., Sokół Borszczów 39 k. 30 h., Sokół Cieszyn 12 k., Sokół Drohobycz 30 k., Sokół Horodenka 35 k., Sokół Limanowa 10 k., Sokół Stanisławów 24 k. 57 h., Sokół Założce 32 k., Sokół Tłumacz 10 k.; pp Fijadkiewiczowie Stanisławowie z Sądowej Wiszni 5 k., p. Łoziński Jan z Kołtowa 10 k.; dd.: Böhm Karol z Huty werhobuskiej 4 k., Czechowski Antoni z Białego Kamienia 2 k., Dębski Konstanty ze Zborowa 2 k., Dzięciołowski Tadeusz z Gołogór 4 k., prezes Eder Mirosław z Wicynia 100 k., Eder Zdzisław ze Stołpina 10 k., Jurek Franciszek z Białego Kamienia 2 k., Lohse Leon z Gołogór 2 k., Mosiewicz Jan z Hodowa 20 k., Orlecki Eugeniusz z Gołogór 4 k., Stojanowski Jacenty z Horodyłowa 4 k., Schofer Jan z Zaszkowa 5 k. i 7 korcy kartofel, Tysson Kazimierz z Dunajowa 1 k., Wikarski Leon z Lackiego 10 k., ks. Marceli Piątkowski z Oleska 10 k., druhowie miejscowi 30 k. 90 h.; razem 518 k. 77 h.

— **Redakcya** czasop. *Przewodnika gimnastycznego* mieści się począwszy od 1. listopada w domu pod l. 4. przy ulicy Zyblikiewicza.

— **Pomnik króla Jagiełły** odsłonięto 29. września w Gródku, gdzie dokonał żywota dzielny ten pogromca Krzyżaków. Wspaniałej uroczystości towarzyszyła prześliczna pogoda. Z dostojnikami kościelnymi i świeckimi połączyły się w obchodzie tysiące ludu. Sokolstwa z Gródka i z innych gniazd wystąpił liczny poczet. Imieniem Związku przybył jego prezes.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, u [illegible]